



## Dziękuję Ks. Andrzej Urbański!

Wczoraj do nas dotarła – jeszcze bez dalszych szczegółów – niespodziewana wiadomość, że nasz Współbrat i poprzedni Przełożony Generalny naszego Towarzystwa, wrócił do domu Naszego Ojca, aby cieszyć się pełnią życia u boku Boskiego Zbawiciela.

W tym momencie, odczuwając pustkę, ciszę i głębokie poczucie samotności, ponownie zabrzmiały w nas słowa św. Augustyna: „*Stworzyłeś nas Panie dla siebie i niespokojne jest nasze serce, dopóki nie spocznie w Tobie*”. Jednakże, niezależnie od wszelkich słabości, osoby, które żyją intensywnie, zostawiają swój ślad, a ich obecność wśród nas nie jest daremna. To jest to, co czujemy teraz, mając przed oczami Twój wizerunek i nasze serce przepełnione wdzięcznością za dar Ducha, którym była Twoja służba misyjna przekraczająca wszelkie granice i którym było Twoje przewodzenie naszemu Towarzystwu Apostolskiemu.

Chociaż urodziłeś się na północy świata, postanowiłeś udać się do ludów południa, by opowiadać im o Bożej miłości do wszystkich. Los chciał, abyś na koniec Twojej podróży znalazł się wśród ludzi, których kochałeś, mile widziany w miejscach, w których poświęciłeś najlepsze lata Swojego życia. Tam, nad morzem w Bagamoyo, zostałeś wezwany na wielkie i ostateczne spotkanie z Boskim Zbawicielem. Pociesza nas myśl, że w domu Bożym będziesz miał towarzystwo o. Franciszka Jordana, którego apostołskiego ducha nieustannie nam przypominałeś: „... *nie możecie spocząć, dopóki wszyscy ludzie nie poznają, nie pokochają i nie będą służyć Jezusowi jako ich Zbawicielowi*” (Co 103).

Jedną z Twoich największych zasług w służbie kierowaniu naszym Towarzystwem było tchnięcie powiewu świeżego ducha misyjnego do naszego salwatoriańskiego charyzmatu. Byłeś salwatorianinem, który wzniósł sztandar ekspansji Towarzystwa, nakłaniając nas, byśmy spojrzeli poza ograniczenia naszych granic. Chciałeś widzieć salwatorianów otwartych na Ducha, ponieważ żadna z naszych Wspólnot nie stanowi całości sama na sobie, ale tworzymy jedno ciało apostołskie w służbie Chrystusa i Kościoła. Dziękuję za obudzenie w nas szerokiej i głębokiej wizji, w której wszyscy jesteśmy wezwani do bycia częścią „Kościoła wychodzącego”, aby nieść

światło Ewangelii wszystkim narodom i kulturom, nie wykluczając nikogo.

Z Twoim wspaniałym poczuciem humoru, wiedziałeś, jak nazwać wszystkich po imieniu. Opowiedziałeś wiele historii o swojej drodze przez ziemie, góry i rzeki, a przede wszystkim o Twojej fascynacji dzikimi zwierzętami. Żartobliwie mówiłeś, że przyjaźniłeś się z wielkimi lwami. Być może dlatego, że dzieliłeś z tymi kotami siłę i odwagę w poszukiwaniu celów, które należy podjąć w naszych Wspólnotach, tak aby rozpałać ogień salwatoriańskiej misji apostołskiej. Jak powiedział apostoł Paweł: „*W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem (...)*” (2 Tm 4,7). Dziękuję Ci za wskazanie Twoim życiem niezwykłych elementów naszego powołania do bycia Towarzystwem wychodzącym poza siebie, uniwersalnej wizji, służby misyjnej i poświęcania naszego życia dla innych.

Teraz, gdy jesteś w pełnym świetle Boga, możemy tylko pożegnać się z Tobą, wdzięczni za Twoją wizję misyjną i za ofiarowanie całego Twojego życia, aby kroczyć za Jezusem w Towarzystwie Boskiego Zbawiciela. Nic nie usunie z naszej pamięci Twojego świadectwa, które zawsze będzie nam przypominać, że charyzmat salwatoriański jest długą przygodą bez powrotu. Dziękujemy, że zachęcałeś nas, abyśmy stawali się autentycznymi narzędziami w rękach Boga. Dziękujemy, że pomagałeś nam kroczyć do miejsca, które osiągnęliśmy dzisiaj.

Co byś nam powiedział, gdybyś wrócił? Idźcie dalej śladami życia duchowego i zapалу apostołskiego naszego Założyciela. Utrzymujcie żywy i zawsze aktualny salwatoriański charyzmat misyjny. Misja musi przenikać serca wszystkich i przemieniać nas od wewnątrz. Nie pozwólcie, aby granice i przeszkody uniemożliwiły wam marzyć o rzeczach wielkich. Urzeczywistniajcie zalecenie Założyciela, aby żyć jednością i komunią w różnorodności. Starajcie się nadal ze wszystkich sił, aby Boski Zbawiciel był znany we wszystkich miejscach i we wszystkich okolicznościach.

Ks. Milton Zonta SDS  
Superior Generalny